Osobliwość. Ian Douglas

2018-11-30



Czyli wierzę w możliwość samostanowienia mojej właśnie rasy.

Po ostatniej akcji admirała Koeniga oficerowie Wydziału Spraw Wewnętrznych szukają następnych planów admirała, które być może są zawarte w jego awatarze. Nic dziwnego, akcja była w końcu samodzielna, zignorował on polecenia przełożonych i zrobił to, co planował. Owszem ta niesubordynacja zakończyła się spektakularnym sukcesem – wygrał on bitwę w systemie Alphekki. Przełożonych jednak trzeba słuchać... Koening jest uważany za genialnego dowódcę i koszmarnego podwładnego. Admirał przysłał dane ponad 200 prawdopodobnych celów, ale jego AI nie wie, gdzie udał się wraz z grupą bojową. Podobno w stronie HD 157950.

Admirał nie postępuje zgodnie z rozkazami, wręcz działa na własną rękę i przeciw nim. Ma pod swoimi rozkazami 1/4 floty Ziemi. Odmawia wykonania rozkazu powrotu na Ziemie dostarczonego przez adm. François Giraurda. Ten rusza na pogoń za grupą za CVS „Ameryką”.

Czy wybuchnie bratobójcza walka? Ba, to może być początek wojny domowej! Wojna między Ameryką i Unią Europejską. We flocie pościgowej są również okręty chińskie, tylko wiadomo, po której stronie się opowiedzą. Admirał boi się, że cześć grupy bojowej zwróci się przeciwko okrętowi flagowemu. Wojna domowa w trakcie wojny o przetrwanie ludzkości byłaby bardzo niepożądana.

Ziemianie zdobyli „Encyklopedie Galacticę” zawierającą dane o ponad 200 systemów w pobliżu Układu Słonecznego, którymi interesują się sojusznicy Sh'daar. To właśnie do jednego z tych systemów chce się udać charyzmatyczny admirał.

Proporcje między ziemianami, a ich wrogami są kolosalne – Sh'daar zajmują ok. 1/3 galaktyki, czyli około stu miliardów słońc, miliardy zamieszkałych światów i około pięciu milionów cywilizacji

technicznych. Ludzie to Układ Słoneczny i 25 innych skolonizowanych systemów, plus kilkaset posterunków i stacji badawczych. Teoretycznie mogliby zgnieść nas w okamgnieniu, ale jakoś to im nie idzie…

Grupa bojowa Ameryka dociera do układu Texaghu Resch. Tam znajduje się coś niezwykłego. Jest też przeciwnik. Bardzo niebezpieczny.

Trzeci tom cyklu **Star Carrier**, „**Osobliwość**”, to kolejna porcja starć admirała Koeniga i dowodzonej przez niego grupy bojowej z CVS „Ameryka” jako okrętem flagowym. Wygląda to tak, jakby tylko on walczył. Reszta ziemskiej floty wydaje się, być bezczynna. Walka tylko na jednym froncie? Przeciwnik naprawdę musi być głupi albo autorowi nie chciało się skupić na innych teatrach zmagań. Trochę szkoda. Jedną grupą bojową wojny się nie wygra. No, chyba że jest dowodzona przez Alexandera Koeniga.

Powieść jest, moim zdaniem miejscami nieprzemyślana. Jeżeli są eskadry latające na starych myśliwcach, a jest możliwość wyprodukowania nowych modeli (wyprodukowania w samej flocie) i „wgraniu” podstawowych umiejętności pilotażu do mózgu pilota, to dlaczego tego nie zrobiono? Jeżeli nowy narybek pilotów pochodził z załogi niemającej nic wspólnego z pilotowaniem myśliwców, doświadczony pilot myśliwca starszego typu powinien szybciej niż oni opanować pilotaż nowego typu. A tu się lata na starych maszynach…

Walki podobnie jak w poprzednich tomach są emocjonujące, ale znowu pierwsze skrzypce, gra Trevor Gray. Wygląda to tak jakby on i admirał sami mogli wyzwolić galaktykę. Trochę za dużo bohatera w bohaterze, autor powinien dołożyć jeszcze kilku, bo ci inni, jacy się przewijają to tylko tło dla tych dwojga.

Odnoszę wrażenie, że jakość cyklu lekko się opuszcza z tomu na tom. A może to znużenie opisami bitew, które stanowią główną część tej serii? W sumie jest ona o wojnie, więc walki być powinny, choć jednak trochę więcej innych opisów by w niczym nie przeszkadzało.

Artur Wyszyński